

Prawica laicka i prawica ateistyczna

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

Często spotykanym błędem i głupotą jest automatyczne kwalifikowanie wszystkiego co religianckie lub fideistyczne jako prawicowe, a tego co niechętnie religii jako lewicowe, choć zarówno nawiązanie do logiki jak i historii i polityki ukazuje śmieszność tego podziału. Oczywiście możliwa jest, a nawet powszechna prawica laicka, więcej śmiem twierdzić, iż możliwa jest także prawica ateistyczna.

Pamiętam jak dyskutowałem z jednym z najbystrzejszych kato-konserwatystów w tym kraju prof. Wielomskim o prawicy laickiej i prawicowym wolterianizmie, traktował on moje przekonanie o możliwości istnienia prawicy laickiej jako chęć utrzymania się z moimi własnymi poglądami w ramach prawicowego obozu, a więc wykazywał typową religiancką skłonność do utożsamienia własnego światopoglądu z obiektywną rzeczywistością. Ja tymczasem nie siląc się być za wszelką cenę prawicowcem starałem się udowodnić, dla mnie rzecz oczywistą, że prawica laicka może istnieć i istnieje, a więc zajmowałem pozycję nie-propagandzisty. Taka pozycja wprawia zwykle wierzących w zdumienie, jako, że podchodzą oni do problemów „misyjnie”. Prof. Wielomski w końcu sam zaczął mówić o prawicy laickiej utożsamiając ją z tzw. prawicowym wolterianizmem. Tu się zgodzę, iż prawicowy wolterianizm jest możliwością pogodzenia laickości i prawicowości, choć bardzo niedoskonałym, bo nadal dającym fory religii...

Prawica historycznie, to ta formacja polityczna, która w 1789 roku popierała Ludwika XVI lub skłonna była do kompromisu, jeśli władca zrezygnuje z absolutyzmu i wprowadzi konstytucjonalizm. Byli to więc katolicy-monarchiści i deści-monarchiści (zapewne byli wśród nich także ateści-monarchiści). Prawica może być republikańska, w ustroju tradycyjnie republikańskim, będzie to ta formacja, która dąży do kompromisu, jeśli nie wpasowuje się idealnie w tradycyjną tj. zasiedziałą strukturę władzy. Prawica stoi zawsze naprzeciw lewicy i po jej prawej stronie zarazem. Możemy śmiało powiedzieć, że np. Palikot jest bardziej prawicowy od Millera, i będziemy mieli rację, co wcale nie oznacza, że wykracza on poza centrum lub centrolewicę. W absolutystycznym języku tradycjonalistów kato-konserwatywnych prawica różni się od lewicy jakością a nie stopniem, i stoi naprzeciw niej, a nie po prawej stronie. Można i tak powiedzieć. Konserwatyzm sytuuje się zwykle na prawicy, liberalizm w centrum, a socjalizm po lewicy. Jednak jak pisał liberał Friedrich von Hayek, liberalizm jest, przez swój indywidualistyczny rys, raczej naprzeciw obu kolektywistycznych ideologii; z tą różnicą, że socjalizm jest kolektywistyczny i egalitarny, a konserwatyzm — kolektywistyczny i elitarystyczny. Inny liberał Benjamin Constant zauważył jeszcze 100 lat wcześniej, że konserwatyzm i socjalizm łączy nie tylko niewiara w jednostkę, ale też utopizm. Konserwatyści, choć bardzo się tego zapierają, tworzą utopie tak samo chętnie jak socjaliści, i równie niechętnie jak liberałowie, z tą różnicą, że socjalistyczne utopie są wyrozumowane, a konserwatywne zwykle mają COŚ wspólnego (co nie znaczy, że wiele) z wyidealizowaną zwykle i wykoślawioną przeszłością (wystarczy spojrzeć na tkliwe pseudofeudalne obrazy Moesera, Chestertona czy Rzewuskiego).

Wiadomo, że liberalizm jest ideologią, która dobrze się czuje z ateizmem, można nawet powiedzieć, że ateizm stanowić może znakomite uzupełnienie postawy wyzwolonego od nacisku tradycji i nadzoru „tych co wiedzą lepiej” indywidualisty. Nie bez powodu na przykład Kant pisał o ludzkości, która wydorosłała i już nie chce by kler i szlachta myślała za nią. Socjalizm też dobrze czuje się z ateizmem, chociaż często postrzega ateizm jako quasi-religię (np. państwową !) i nie rozumie logicznego związku między indywidualizmem, a swobodą myślenia. Liberalizm też wytworzył profetyczne quasi-religie, jak np. tzw. wigowski mit historyczny, o zbliżającej się niechybnie erze wolności (jak marksizm o erze równości), ale większość liberałów rozumie, że o wolność trzeba powalczyć, ponieważ ideologie i ludzkie emocje, nie do końca słuchają deterministycznych praw historii. Wprawdzie Holbach miał najprawdopodobniej rację, że woluntaryzm jest błędem intelektualnym, ponieważ nieznaną przyczynę nie świadczy jeszcze o ludzkiej wolnej woli, a więc nawet to jak myślimy jest rezultatem materialistycznych przesunięć natury i świata, lecz nie możemy znać wyniku tych przesunięć, więc nie możemy wiedzieć co czeka ludzkość, a niedoceniając propagandy i perswazji może być zgubne mimo przekonania o niechybnym sukcesie „naszej” idei.

Może więc istnieć ateistyczny socjalizm i liberalizm, ale czy może istnieć ateistyczny konserwatyzm? Zanim przejdziemy do tej kwestii wyprostujmy jeszcze jedno zanieczyszczenie intelektualne naszych czasów, mianowicie amerykańskie (tzw. nowa historia ekonomiczna lat 60. XX

wieku) z jednej strony, a marksistowskie z drugiej myślenie o ideologiach w nawiązaniu do historii ekonomii. Wprawdzie faktem jest, że ideologie są częściej skutkiem a nie przyczyną zmian społecznych (w końcu ilu jest proroków i futurystów, a ilu intelektualistów podążających za modą...), to jednak pisanie, że konserwatyzm pod względem jest feudalny, liberalizm — kapitalistyczny, a socjalizm — redystrybucyjny jest skandalicznym uproszczeniem. Wszystkie trzy ideologie powstały w erze oświecenia, w epoce przejścia z feudalizmu w kapitalizm, w której elity postulowały bądź konserwację, bądź reformę, bądź utopijną konstrukcję czy rewolucję, lecz tak było w XVIII wieku, teraz żyjemy w erze kapitalizmu, i utopie lewicy i prawicy zostały wygłuszone, co nie znaczy, że konserwatyści, liberałowie i socjaliści zniknęli, nie tylko nie zniknęli ale mają się dobrze. Musimy pamiętać, że np. liberałowie popierają kapitalizm nie dlatego, że jest kapitalizmem, lecz dlatego, że daje większe szanse inwencji jednostki, a konserwatyści byli neofeudalami ponieważ feudalizm kojarzył im się ze starą hierarchiczną elitą, tak więc ekonomia, tak samo jak religia nie przesądza ani trochę o przynależności do lewicy, centrum i prawicy. Liberałowie walczą o prawa jednostki, socjaliści o równość społeczną, a konserwatyści o hierarchię i poszanowanie tradycji, rola ekonomii i religii w tych podziałach jest wtórna i w dużym stopniu przypadkowa, trzeba o tym pamiętać. Gdyby zaproponowano nowe systemy ekonomiczne, ideolodzy trzech wielkich idei zmieniliby front w sprawach ekonomii, zależności od zgodności z ich myślowymi nawykami i przekonaniem.

Dla starożytnego Rzymianina o poglądach konserwatywnych społecznie np. Petroniusa czy Cidero, chrześcijaństwo było skrajną rewolucyjną lewicą. Tą tradycję rozumieli znakomicie Hume i Nietzsche. Dla (najprawdopodobniej) ateisty Hume'a rozpasana religia była oczywistą inspiratorką rewolucji np. tej purytańskiej z lat 40. i 50. XVII wieku w Anglii. Dla religianta (najprawdopodobniej kryptokatolika, bowiem katolicyzm i ateizm były tabu w anglikańsko-kalwińsko-kwakiersko-deistycznej Brytanii XVIII wieku) Burke'a rewolucyjny był ateizm, czy antyklerykalizm, które ten mylnie z ateizmem utożsamiał. Burke tworzył swe wyobrażenia w oparciu o antyklerykalizm rewolucji francuskiej, i ten fakt w połączeniu z wytworzeniem się wówczas podziału na lewicę i prawicę spowodował utożsamienie prawicy, religianctwa i tradycjonalizmu w jednym. Tradycja europejska jest chrześcijańska, ale jest też antyczna. Wielu myślicieli antyku łączyło w sobie umiłowanie pewnych wolności z ateizmem. Tak było np. w przypadku Lucetiusa i Cicero. Jednocześnie byli oni też nieco konserwatywni społecznie, innowacje intelektualne nie powinny jak uważał Cicero naruszać struktury społecznej, nie na darmo był on szefem stronnictwa optymatów czyli patrycjatu strzegącego ścisłego cenzusu wyborczego i przywilejów tych „lepszych”. Taki republikański konserwatyzm, połączony z liberalizmem obyczajowym i sceptycyzmem religijnym odnajdziemy też np. w XVIII-wiecznej Republice Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, w której utrakalwińscy pastory popierali tendencje demokratyczne. Kler czasem pomagał w zachowaniu spójności narodu — tej filozoficznej koncepcji wspólnoty powstałej na przełomie XVIII i XIX wieku, a czasem przeszkadzał, co w warunkach przenikania nacjonalistycznego myślenia do liberalizmu, konserwatyizmu i socjalizmu w XIX wieku, prowadziło do wykształcenia się klerykalnego (Hiszpania, Polska), lub antyklerykalnego etosu narodowego (Czechy, Francja), który zwykle próbuje zawłaszczyć lokalny konserwatyzm, zwłaszcza w przypadku klerykalnego etosu narodowego.

Bóg to prawica, lud to lewica? Niekoniecznie. Bardziej od intelektualnych założeń liczą się wnioski, a do konserwatywnych społecznie wniosków dochodzili zarówno religianci jak i sceptycy. Konserwatywny społecznie, choć liberalny obyczajowo był ateista Hume, choć akceptował on nadejście ery kapitalizmu. Konserwatywny społecznie i w dodatku niechętny kapitalizmowi, był deista, libertyn i orędownik interesów szlachty Bolingbroke. Antyczny patrycjuszowski konserwatyzm oparty na pięknie, sile, prawdzie, i odwadze chciał wskrzesić miłośnik antyku i wróg chrześcijaństwa Nietzsche (w opozycji do chrześcijańskiej idei męczeństwa i poniżenia).

Dość typowa do dziś jest postawa „prawicowego wolterianina”. Voltaire był umiarkowany we wszystkich zagadnieniach społecznych z wyjątkiem politycznej władzy religii, którą chciał obalić. Jako przekonany deista dystansował się od ateizmu uważając, że ateistami mogą być filozofowie jak byli nimi Diderot i Holbach, lecz rzeczą niebezpieczną byłoby, gdyby tak samo ateistyczny był lud. Voltaire był także mocno konserwatywny społecznie usiłując godzić ideał szlachcica, czy raczej gentlemana z ideałem intelektualisty, nie wyobrażał sobie, by z jednej strony demokratyzm i ateizm z drugiej mogły okazać się konstruktywne społecznie. Mylił się podwójnie. Po pierwsze zapomniał, że jego mistrz Bayle dowodził, że religia nie stanowi żadnych hamulców przeciw kryminogennym skłonnościom ludu, jak i o samym fakcie, że religijność ludu często bywa bardzo fasadowa, choć zapewne nie sądził, że lud jest w stanie pojąć coś więcej niż wyuczone formułki. Jego postawa wynikała więc ze sceptycyzmu i rezygnacji, i nie miała wiele wspólnego z typowo feudalną afirmacją tego, iż każdy powinien znać swoje miejsce w szeregu, by wszyscy byli szczęśliwi (jak widzimy np. w myśli neofeudala i konserwatysty Karla von Hallera). Niemniej jednak taka postawa kiedy religijny

sceptyk w imię ładu społecznego afirmuje religię przetrwała do dziś, czego przykładem może być XX-wieczny zwolennik monarchii katolickiej, ateista Charles Maurras czy w dzisiejszej Polsce prof. Wolniewicz. Wielu deistów i sceptyków także afirmuje religię jako strażniczkę ładu społecznego (jak np. Janusz Korwin-Mikke w Polsce). Ten sposób myślenia ma wielką tradycję. Monarchowie oświeceni traktowali religię instrumentalnie uważając, że wierzącymi rządzi się łatwiej, co wynikało także z faktu, iż nie wiedzieli jakby się rządziło niewierzącymi, a rewolucja francuska, której przywódcy często tępiłi ateizm (np. Robespierre) wydała im się przede wszystkim skutkiem odejścia od wiary i spuszczenia ludzi z klerykalnego łańcucha. Taka postawa dostosowywania ideologii religijnej do potrzeb państwa doczekała się już mnóstwa krytyków, z drugiej strony w odniesieniu np. do obecnej arabskiej wiosny, katolicy konserwatyści skłonni są temperować religijny entuzjizm muzułmanów tej części świata, co stoi w sprzeczności z ich przekonaniem o stabilizującej roli religii, ale zawsze można powiedzieć, iż istnieją religie „właściwe” i „niewłaściwe”. Katolicy konserwatyści nie widzą zwykle wspólnego mianownika między ich próbami rechrystianizacji państwowych instytucji, a islamskim sprowadzaniem religii i polityki do jednej całości, podkreślając wolnościowe jakoby aspekty chrystianizmu (np. Thomas Woods).

Dziś nie brak społeczeństw zdominowanych przez światopogląd ateistyczny, lub sceptycyzm religijny (Francja, Holandia, Szwecja, Czechy, Kanada, Wielka Brytania itd.) a jednak nie dochodzi tam do jakichś aktów politycznego rozpasania i rozpadu struktur politycznych. Elity polityczne nie są wprawdzie zamknięte na nowych ludzi, jak przystało na założenia społeczeństwa otwartego, lecz ich autorytet nie jest zwykle kwestionowany, podobnie jak konieczność istnienia rządu, administracji, elit, a nawet tzw. autorytetów moralnych. W takich warunkach argumenty zarówno prawicy religijnej jak i prawicowych wolterianów tracą intelektualną moc i zaczynają pachnieć interesownym sekciarstwem. Ateiści istnieli już w wieku XVII i XVIII i już wtedy mieli oni bardzo urozmaicony światopogląd religijny. Zdarzali się wśród nich republikanie (Spinoza, Diderot), zwolennicy monarchii absolutnej (Hobbes), czy monarchii konstytucyjnej w stylu angielskim (Holbach, Hume, Toland). Ta ostatnia grupa tj. konstytucjonalisci mogą być identyfikowani jako liberałowie, z racji obrony konstytucyjnych praw jednostki, lecz jednocześnie stanowili oni reformistyczną prawicę wobec utopijnych republikanów typu Rousseau (*nota bene* wierzącego kalwinisty) czy van der Endena.

W XIX wieku było mnóstwo wybitnych pobożnych liberałów (Guizot, Gladstone) czy pobożnych socjalistów (Lammenais, Carlyle), z których pierwsi atakowali kapitalistyczne porewolucyjne status quo, a drudzy je atakowali, często korzystając z konserwatywnego arsenału argumentów (co ciekawe i Lammenais i Carlyle byli przez jakiś czas konserwatystami, co dowodzi wspólnej utopijnej bazy socjalizmu i konserwatyzmu). Liberałowie nie stali się jednak konserwatystami dlatego, że liberalizm zwyciężył. Popierają oni prawa jednostki, jak słusznie zauważa Hayek, dlatego, że są dobre, a nie dlatego, że stanowią element tradycji, choć w tradycyjnie oświeconych USA łatwo o pomyłkę, która skutkuje m.in. wykoślawieniem amerykańskiego liberalizmu. Niemniej jednak prawica to nie tylko konserwatyzm, ale także obrona celowości istniejących instytucji, stąd w różnych państwach na prawicy w parlamentach zasiadają rozmaite koalicje konserwatystów chrześcijańskich, chadeków (często głoszących de facto lewicowe postulaty), prawicowych wolterianów, klasycznych liberałów i liberałów rewizjonistycznych. Prócz pierwszych dwóch wymienionych grup nie brak w nich ateistów, a już na pewno nie brak deistów i sceptyków religijnych, stąd kłótnie na przykład między nie-chrześcijańskimi społecznie brytyjskimi czy holenderskimi konserwatystami i klasycznymi liberałami, a ich odpowiednikami np. w Polsce i USA. W Holandii prawicę tworzą dziś oświeceniowi liberałowie walczący z postmodernistyczną multikulturalną (pro-islamską) lewicą, podobnie zaczyna być i w innych państwach. W takim świecie ateista i skruszony ex-trockista Christopher Hitchens też był swego rodzaju prawicowcem (oczywiście raczej prawicowym liberałem niż konserwatystą), chwając w imię walki o swobody jednostkowe, atak USA na Irak.

Oczywiście chrześcijańscy konserwatyści twierdzą często, że tylko oni są prawdziwą prawicą, de facto twierdząc, iż cokolwiek zrobią, będzie to prawicowe. Tak to jednak nie działa. Projekty takie jak na przykład ogłoszenie Chrystusa królem Polski są rewolucyjne, a nie konserwatywne, bo nie mają nic wspólnego z polską tradycją polityczną. Warto pamiętać na przykład o rewolucji jaką wspólnie przeprowadzili komuniści i islamiści w Iranie (potem pierwsi zwrócili się przeciw drugim) przeciw oświeczonej monarchii absolutnej szacha, który posłusznym gwarantował sporo swobód. Pamiętajmy też o całym wielkim świecie Azji i Afryki, który nie uznaje europejskich koncepcji podziałów politycznych, w tym również o ateistyczno-panteistycznych Chinach (z ich konserwatywnym ateistycznym konfucjanizmem) i animistycznej Japonii, gdzie bez jedyne bóstwa istnieją prawdziwe: prawica, centrum i lewica. W Japonii liberalne gazety lubią „błuźnierczo” żartować

z obyczajów cesarskiego dworu, ale to nie dlatego są liberalne, lecz dlatego, że wspierają tym szanse samorealizacji jednostek, w tym emancypacyjne dążenia kobiet, które w porównaniu z Zachodem nadal tam dopiero raczkują. To, że zorganizowana religia te dążenia próbuje często tłamsić to inna sprawa.

Prawica laicka, a nawet ateistyczna istniała więc zawsze, od starożytności do dziś, może z przerwą na tysiąc lat teokracji średniowiecznej, w czasie której rolę państw przejęli de facto feudalowie, więc dialogi tradycji, wolności i równości powinny być chyba rozpatrywane w skali mikro, tj. konkretnych dóbr szlacheckich. Pobłażający chłopom szlachcic mógłby próbować zostać choć po części liberałem w ramach tego nieliberalnego hierarchiczno-kolektywistycznego systemu politycznego jakim jest feudalizm. Dziś prawica laicka jest coraz częstszym zjawiskiem, odkąd postmodernizm i multikulturalizm atakuje zarówno wartości konserwatywne, jak i liberalne, które czasem, jak np. w USA są ze sobą nierozzerwalnie związane.

Piotr Napierała

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8478) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8478>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl